Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 15000 Mk., półrocznie 8000 Mk., miesięcznie 1600 Mk., za granicą 25 000 Mk.
Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedynczy wszędzie M. 200

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5. parter.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.
Nr. telefonu 310 Godziny przyjęć od 9 do 6 popołudniu

Nr. 5. Biała, środa, dnia 17 stycznia 1923 Rok VI

Wojenka im pachnie.

Wojska francuskie zajęły zagłębie Ruhry i posuwają się do Bochum. — Wzburzenie w Niemczech. — Możliwość przewrotu politycznego. — Socyaliści nawołują do zachowania dyscypliny. — Litwini zajęli miasto Kłajpedę. — „Chjena" w Polsce nawołuje do wojny. — Niebezpieczeństwo dla Polski. — O rozumną politykę Polski.

Według zapowiedzi, Francya wysłała armię, która wkroczyła do Niemiec i zajęła zagłębie węglowe Ruhry, a jak telegramy donoszą posunie się aż do Bochum. Rząd francuski wydał do miejscowej ludności odezwę wzywającą do zachowania spokoju. Wojska francuskie nienatrafiły nigdzie na opór ze strony Niemiec, gdyż rząd niemiecki stawia tylko opór bierny. Tymczasem w państwie niemieckiem panuje wielkie wzburzenie.

Cała prasa niemiecka omawia notę francuską, określając ją jako oburzającą, niegodną i uwłaszczającą czci Niemiec. Zdaniem dzienników, wojna zaborcza na Wschodzie i na Zachodzie została już rozpoczęta. **Pogwałcenie traktatu jest faktem dokonanym.** Stosunki dyplomatyczne z Francyą zerwane.

„Rote Fahne", organ komunistyczny, ogłasza wezwanie do ludności, stwierdzające, że środki obronne powinny być podjęte natychmiast. Środkami tymi są: zastąpienie rządu kanclerza Cuno rządem robotniczym, któryby nałożył na klasy posiadające ciężary wynikające z odszkodowań, strajk generalny, założenie protestu u wszystkich mocarstw, wystosowanie odezwy do proletaryatu wszystkich państw, wreszcie rozwiązanie Reichstagu.

„Vorwärts" zaznacza, że władze niemieckie nie są zobowiązane stosować się do rozkazów osób wprowadzonych gwałtem na dany teren. Niemożliwem jest powołanie się na prawo wojenne skoro idzie o akcyę pokojową. Mimo powyższych względów „Vorwärts" nawołuje nieustannie ludność do zachowania dyscypliny i wzywa ją, aby nie dała się pociągnąć do aktów gwałtu wobec cudzoziemców znajdujących się w Niemczech, zwłaszcza wobec Francuzów, podkreślając, że każdy zamach skierowany przeciw obywatelom innego mocarstwa oznacza miliardowe straty.

Prasa rosyjska poświęca cały szereg artykułów sprawie okupacyi Ruhry, przyczem stwierdza, że istnieje **groza wojny**, której przeciwdziałać mogą jedynie — partya komunistyczna i rewolucyjne związki zawodowe w Rosyi i Niemczech. „Prawda" pisze: okupacya Ruhry uczyni Francyę najpotężniejszem państwem w Europie, przeciw czemu muszą zaprotestować Anglia i Włochy.

W związku okupacyi zagłębia Ruhry przez Francuzów, na Wschodzie wybuchło powstanie ludności litewskiej w obrębie wolnego miasta portowego Kłajpedy. Utworzona została **Naczelna Rada obronna**, która objęła rządy w okręgu Kłajpedyi dąży do przyłączenia tego okręgu do Litwy. Hasłem powstania jest: precz z niemieckim wolnem miastem. Pisma niemieckie stwierdzają, że w partyzanckich oddziałach, operujących na terytoryum Kłajpedy, znajdują się przebrani żołnierze litewscy regularnej armii. Powstańcy są doskonale uzbrojeni i posiadają kulomioty. Załoga miasta składająca się z żołnierzy francuskich broni się. Według oświadczeń komisarza ententy Pelisne 4 wojenne francuskie okręty zdążają do Kłajpedy.

Wszystkie te wypadki polityczne wywołały zrozumiałe zaniepokojenie. Pochód francuskich wojsk, odwołanie ambasadorów niemieckich z Paryża i Brukseli, a na północnym wschodzie zaatakowanie przez nieznanego pochodzenia wojska (bo Litwa wypiera się wszelkiej z niemi współności) słabej placówki francuskiej w Kłajpedzie, jak gdyby dla torowania drogi z Rosyi do Niemiec, oto oznaki zewnętrzne, a nie brak też wewnętrznych, które to zaniepokojenie potęgują. A tymczasem Rząd milczy i pozwala na szerzenie się fantastycznych wieści, które łatwo doprowadzić mogą do niepotrzebnej i niebezpiecznej paniki.

Słusznie też pisze „Dziennik Ludowy":

„Na zachmurzonym firmamencie polityki europejskiej musi być stanowisko rządu polskiego jasno sprecyzowane i pragnęlibyśmy je widzieć w zdecydowanem oświadczeniu, że Polska nie będzie się wtrącać do spraw cudzych i nie da się użyć za narzędzie w czyimkolwiek interesie, a stać będzie jedynie na straży praw swoich.

Rząd nie może dłużej milczeć i najbliższe posiedzenie Sejmu, jeżeli to prędzej się nie stanie, musi się zająć naszą polityką zagraniczną i stanowiskiem państwa wobec dzisiejszych wielkich i niepokojących zagadnień, to stanowisko nie może też być inne jak **zdecydowanie pokojowe** i pod tym względem nikogo nie wolno pozostawić ani przez chwilę w wątpliwości".

Tymczasem złowrogie puszczyki „chjenistyczne", które już tyle nieszczęść sprowadziły na Polskę, zaczynają w gazetach swoich podżegnywać do wojny.

Dziś każdy rozumny człowiek zdaje sobie sprawę z powagi sytuacyi i widzi niebezpieczeństwa. Dziś społeczeństwo bezwzględnie potępi każdego, ktoby je chciał pchnąć na drogę niebezpieczeństw wojennych. Dlatego też z oburzeniem potępić należy stanowisko zajęte przez „Słowo Polskie", organ endeków, którego redaktorem jest St. Grabski, leader „chjeny".

W „Słowie Polskiem" z dnia 14 bm. czytamy:

„Jest cały szereg powodów szczególnych, które nie pozwalają naszemu ministerstwu spraw zagr. zająć wobec akcyi francuskiej stanowiska biernego i wyczekującego.

Nasze rachunki z Niemcami nie są skończone, o ile nasze granice wschodnie odpowiadają naszym aspiracyom i potrzebom, o tyle nasza granica zachodnia najzupełniej im nie odpowiada.

Trudno przewidzieć dalszy rozwój i wszystkie konsekwencye akcyi francuskiej nad Renem, ale jedno jest pewne, że w możliwościach jakie ona w sobie zawiera nie brak i tych, które pozwoliły rządowi naszemu **podnieść nasze podeptane prawa** do zabranej części Śląska, do Gdańska, do Mazurów pruskich.

Polska ma dość powodów najściślej własnych do **czynnego poparcia akcyi francuskiej;** Polsce nie wolno wystąpienie Francyi uważać za sprawę, w której nie byłaby mniej żywo i mniej bezpośrednio interesowaną, niż sama Francya i Belgia.

Dlatego trudno dać wiarę warszawskiemu korespondetowi „Vossische Zeitung", gdy ogłasza, w naszem ministerstwie spraw zagr. oświadczono mu, że granice Polski odpowiadają jej aspiracyom, że Polska nie ma żadnych wrogich zamiarów wobec Niemiec, a wystąpienie Francyi uważa za sprawę wyłącznie niemiecko-francuską, że niema mowy o pośrednim nawet poparciu Francyi przez zamknięcie korytarza.

Mimo wszystkie wpływy żydo-masońskie w naszym obecnym rządzie, rewelacye powyższe korespondenta „Vossische Zeitung", tak dalece kłócą się i z naszym sojuszem z Francyą i z najpierwszymi interesami naszej Ojczyzny, że zdają się być całkowicie nieprawdopodobne".

A więc „podnieść nasze podeptane prawa", dać „czynne poparcie" Francyi, czyli wyruszyć zbrojnie przeciwko Niemcom, zająć resztę Górnego Śląska, Gdańsk i Prusy wschodnie i sprowadzić sobie na kark armię rosyjską.

Ten wojowniczy animusz endeckiego przywódcy tem więcej zasługuje na podkreślenie, że Francya w tej sytuacyi, jak ona się w tej chwili przedstawia, pomocy Polski nie potrzebuje zupełnie. Nowe wystąpienie zbrojne byłoby zaczepne i zaborcze. Nie potrzeba dodawać, jak jednomyślne i słuszne potępienie Polski podniosłoby się ze wszystkich krańców świata.

Cóż to jednak obchodzi zwaryowaną imperyalistyczno-nacyonalistyczną „chjenę". Chjena pragnie tylko krwi, a w tem zbrodniczem zaślepieniu już nic nie widzi i nie słyszy.

Na szczęście „chjena" nie ma większości w Sejmie i nie rządzi państwem. Gdyby było inaczej, przeżywalibyśmy dziś rok 1914.

Na szczęście obłąkańcy chjenistyczni nie rządzą jeszcze Polską.

Obowiązkiem zaś zdrowych umysłowo polityków polskich jest zachować wielką czujność i rozwagę i nie pozwolić się wplątać w jakąkolwiek awanturę wojenną.

Echa spisku endeckiego.

Jeszcze o zajściach 11 grudnia.

W związku z pogłoskami o wynikach śledztwa w sprawie zajść z grudnia na placu Trzech Krzyży w Warszawie, dowiadujemy się, że komisya śledcza obradowała **poufnie** i wnioski swe przedłoży bezpośrednio prezydentowi ministrów.

Jak słychać, nastąpią zmiany personalne na wyższych stanowiskach policyi warszawskiej.

Zamknięcie „Rozwoju".

Komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę wystosował do zarządu stowarzyszenia „Rozwój" następujące pismo:

Na mocy art. 35 Ust. o Stowarzyszeniach uznając, że działalność Stowarzyszenia „Rozwój" **zagraża bezpieczeństwu publicznemu, co znalazło wyraz w manifestacyach przeciwpaństwowych 11 grudnia 1922 r.,** zawieszam działalność Stow. „Rozwój" od dnia 9 bm., wnosząc jednocześnie do min. spraw wewnętrznych, o zamknięcie tegoż Towarzystwa.

Zawieszenie to **nie dotyczy instytucyi handlowo-przemysłowych i spółdzielczych,** działających przy T-wie „Rozwój".

O ileby zawieszenie Stowarzyszenia mogło ujemnie wpłynąć na ciągłość działalności wyżej wzmiankowanych instytucyi handlowych, przemysłowych i współdzielczych, skłonny byłbym zezwolić na działalność Zarządu w zakresie, mającym bezpośrednią styczność z ciągłością działalności wyżej powołanych instytucyi pod warunkiem przydzielenia do Zarządu Stowarzyszenia Komisarza Rządowego.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.
(—) Fr. Anusz.

Uwolnienie Nowaczyńskiego.

Aresztowany przed kilkoma dniami Adolf Nowaczyński za artykuł solidaryzujący się z zbrodnią Niewiadomskiego, został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przeciw niemu toczy się dalej. Zawieszenie „Myśli Narodowej" zostało utrzymane.

Chjeński skład broni w Lublinie.

Dn. 7 stycznia policya lubelska dokonała rewizyi przy ulicy Krakowskie Przedmieście 53, w mieszkaniu Jerzego i Mieczysława Pieniażków. Znaleziono kilkanaście sztuk krótkiej broni oraz amunicyę. Ciekawe, że M. Pieniażek, legitymując się z posiadania takiej ilości krótkiej broni, przedstawił pozwolenie miejscowego starostwa na prawo posiadania 3-ch rewolwerów. Jerzego Pieniażka poszukuje policya. Obaj ci panowie podobno biorą czynny udział w chjeńskich bojówkach. W krytycznych dniach grudniowych ciągle wyjeżdżali automobilami. Zajęcia nie mają żadnego.

Zbałamucone dzieci poznańskie.

Wychodzący w Poznaniu „Goniec Wielkopolski" donosi:

W szkołach tutejszych zapowiedziano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Prezydenta Narutowicza. Uczenice II klasy licealnej po wyjściu nauczycielki z klasy opowiadały koleżankom, że na nabożeństwo nie pójdą za „żyda" i „krzywoprzysięzcę", który „nie pocałował krzyża" — modlić się nie będą.

Oto skutki podżegań prasy prawicowej.

Straszna dyskusya polityczna.

„Ekspres" donosi z Łodzi:

W nocy z dn. 5 na 6 stycznia podczas sprzeczki politycznej między rodzonymi braćmi Szydałami na tle morderstwa prezydenta Narutowicza, jeden z nich wydobył rewolwer i zastrzelił brata. Bratobójcę aresztowano.

Kropielnica w sali sejmowej.

Ksiądz Lutosławski ma wystąpić w Sejmie z wnioskiem nagłym o powieszenie przy wejściu do sali sejmowej kropielnicy. Poseł Brownsford, niedawno udekorowany przez papieża orderem, postawił wniosek, aby w sali sejmowej zawieszono krzyż. Projektowi temu nikt się nie sprzeciwił, wobec czego marszałek sejmu Rataj polecił w sali zawiesić krzyż. Poprzedni marszałek sejmu Trąmpczyński był temu przeciwny, wychodząc z założenia, iż sala sejmowa jako miejsce walk politycznych najmniej się nadaje do wieszania w niej odznak religijnych, natomiast odznaki te winny wisieć w kościołach, które na to zostały wybudowane. Nawet przez kilkadziesiąt lat istnienia galicyjskiego sejmu we Lwowie, w którym zasiadało ośmiu biskupów a przewagę miała klerykalna szlachetczyzna, w sali sejmowej ani krzyża, ani kropielnicy nie wieszano. Polski Sejm będzie jedynym w tym względzie na świecie wyjątkiem, gdzie się wiesza krzyże i kropielnice w sali sejmowej — a równocześnie w pismach podburza się fanatyków do zamordowania Prezydenta Państwa.

Tak wygląda endecko-klerykalna obłuda.

„Chjena" w Poznaniu.

Czytamy w „Przeglądzie Wieczornym":

Powszechną uwagę zwróciło przed paru dniami stwierdzenie przez „Gońca Wielkopolskiego", że przeciwnicy nacyonalizmu nie czują się bezpieczni w Poznaniu przed zamachami na ich osoby. Obecnie „Goniec" precyzuje swoje sensacyjne oskarżenia, potwierdzone dokumentami. „Goniec" omówiwszy działalność tajnych organizacyi, pisze:

I u nas są tajne organizacye takich morderców. Posiadamy nawet ich dowody — czarne listy i t. p., co oddaliśmy posłom.

U nas miała wybuchnąć rewolucya, gdzie i kiedy również wiemy, kto miał aresztować wpływowych lewicowców, mamy dowody.

Atoli faszyści poznańscy obrali taktykę rewolucyi, — inni zamachów, przed czasem zamordowano Prezydenta Narutowicza i to naszym faszystom popsuło nieco plany.

Nie opisujemy tego obecnie, nie publikujemy nic, by banda ta morderców nie znalazła drogi do tuszowania.

Ale przyjdzie na to czas. Skoro Warszawa zmieni pewne władze, do których nie mamy zaufania, nazwiemy wszystko po imieniu.

Chrześcijańska, katolicka organizacya ucieka się do zbrodni.

Pytamy, czy to po chrześcijańsku?

Niebezpieczeństwo musi być groźne i powszechnie odczuwane, skoro równocześnie występuje poznańska „Prawda", organ N. P. R. do prezesa ministrów gen. Sikorskiego z listem otwartym w którym czytamy:

Zachęcone zbrodniczą tolerancyą władz administracyjnych, pozwalają sobie nicponie renegaty dawniejsze, ale niestety także organa prasowe marszałków, ministrów i wicebiskupów poznańskich na jawne kpiny, szyderstwa i zohydzenia władz centralnych, piastunów Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A prawy Polak, który w Poznaniu odważy się stanąć w obronie interesów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, narażony jest na prześladowanie ze strony czrezwyczajek reakcyjnych.

Represye wobec prasy demokratycznej polskiej w Poznańskiem nie ustają nawet dziś. Natomiast ohydne ataki prasy prawicowej poznańskiej na władze centralne jeszcze teraz uchodzą bezkarnie ze szkodą nieobliczalną dla bezpieczeństwa wewnętrznego, jak i powagi państwa na zewnątrz.

Obszarnik Szeloch grozi.

„Robotnik" donosi:

Właściciel folwarku Domarudzice (pod Sandomierzem) p. Szeloch wyraził się wobec służby, że się nie obawia żadnych Związków Rolnych i kto się zgłosi ze Związku, w łeb mu strzeli, i może nawet Piłsudskiemu w łeb strzelić!

Ciekawa zapowiedź.

Jeden chjenistyczny agitator z Białej (nazwisko znamy) oświadczył w rozmowie, że „niedługo Dr. Gross i Pająk zostaną aresztowani i skończą się wówczas przeszkody narodowej pracy".

Możeby tak te chjenistyczne „smrody" zechciały organa państwowe wywieźć z Białej, a skończyłaby się ta szaleńcza nienawiść, jaką z całą siłą pary forsuje czarnosecińśtwo bialskie.

Straszna choroba w obozie „chjeny".

Szubieniczny humor chjenistów. — Kłamstwo oszustwo i błazeństwo „chjeny". — Księża bialscy prześcignęli w kłamstwie swoich wodzów chjeńskich. — Niewiadomski „socyalista" czy „bohater narodowy". — Niewiadomskiego zbrodnia według innego chjenisty to „artyzm". Smród gangreny bucha z obozu chjeny.

Cały obóz „chjeny" przedstawia dziś wcale interesujący obraz zupełnego zboczenia psychicznego... Taki obraz dla psychiatrów ciekawy przedstawia niejeden przestępca, utraciwszy już wszystko i spaliwszy wszelkie za sobą mosty, w ostatniej chwili zdradza jeszcze jakiś niesamowity humor, zwany przez Niemców szubienicznym.

„Chjena" próbowała dojść do władzy gwałtem ulicznym, pałką i rewolwerem. Ale metody włoskich band faszystowskich, w Polsce zawiodły i „chjena" celu nie dopięła.

Więc rozpoczęło się bezprzykładne wprost w krajach kulturalnych łżenie, poniewieranie i plugawienie osoby pierwszego prezydenta Republiki, aż wreszcie wytworzyło się — z rozmysłem! — nastrój, który prowadzi prosto do zbrodni skrytobójstwa, popełnionego przez chjeńskiego fanatyka.

Wszystko na jedną kartę postawiła „chjena" i — przegrała! Przegrała tembardziej, że mord nie otworzył jej drogi do upragnionej władzy...

Zbrodnie „chjeny" zwróciły się przeciw niej samej i przygniotły ją swym ciężarem.

Dlatego też z satysfakcyą — wszystko co zdrowe i uczciwe w społeczeństwie — spogląda na bezsilne miotanie się reakcyjnego mrowiska zmiażdżonego własną polityką.

Tyle krętactw, tyle błazeństw, tyle oszczerstw i kłamstw, tyle cynizmu, który już przestał zdumiewać — normalna, zdrowa organizacya społeczna wyładować ze siebie nie potrafi.

Weźmy z całego mnóstwa parę przykładów codziennych przypadkowych. Zaraz po wyborze śp. Narutowicza, prasa chjeńska wyczerpawszy „argumenty" iż przez ten wybór „żydzi" „shańbili" Polskę i dążą do jej opanowania, że sam śp. Narutowicz to „żyd", bo się nazywa „Gabryel", że nie jest „obywatelem" Polski itd. — wymyśliła nowy dowód „klęski narodowej", mianowicie, że wybór śp. Narutowicza spowodował „nagły spadek marki i wzrost drożyzny".

Ze krwawe awantury uliczne uzbrojonej czeredy, usiłującej po bolszewicku rozpędzić Zgromadzenie Narodowe i atakującej nawet posłów obcych mocarstw, awantury wywołujące na zewnątrz wrażenie zupełnej anarchii w Polsce, mogły najbardziej przyczynić się do spadku kursu marki, a następnie zamordowanie pierwszego prezydenta — tego chjeńska prasa nie powiedziała.

Gdy Narutowicz padł pod strzałami chjeńskiego partyjnika, prasa chjeńska w całym kraju używała wszystkich wykrętów, by morderstwu temu odebrać cechę zbrodni politycznej i zrobić zeń mord pospolity.

Pisma endeckie wypisywały oszczerstwa, a pamięci zamordowanego nawet uwłaszczające brednie o jakichś tajemniczych „prywatnych porachunkach" mordercy ze swą ofiarą. „Rzeczpospolita", naczelny organ chjeństwa, aż w paru numerach, tuż po zabójstwie dowodziła, że Niewiadomski to człowiek chory, psychopata, ulegający atakom szału, że kiedyś tam uderzył się w głowę i od tego czasu cierpi na niepoczytalność itd. itd.

Tymczasem Niewiadomski na rozprawie wszystkim tym bredniom zaprzeczył i stwierdził, że zabijał świadomie w myśl... ideologii chjeńskiej — bo nie podoba mu się demokracya, nie podoba mu się „rząd pastuchów i fornali", jak się ten bandyta słowami pisarzy endo-klerykalnych wyraził na rozprawie.

A p. Stroński w tej samej „Rzeczypospolitej" w mig przewraca koziołka i w numerze 3 z dnia 3 stycznia w artykule „Bez jadu" pisze:

„Otóż takich kół politycznych i takich pism niebyło... Na prawicy i w pismach i w oświadczeniach stronnictw nikt nigdy nie przedstawił czynu E. Niewiadomskiego inaczej jak tylko jako morderstwo polityczne".

Człowiek normalny, gdy to czyta, oczy przeciera i oczom nie wierzy...

Jakto! Przecież ta sama „Rzeczpospolita" właśnie to, czemu dziś tak po błazeńsku zaprzecza, niedawno temu pisała, przecież dowodziły tego wszystkie pisma chjeńskie w kraju!

Ale tu jeszcze nie koniec cynizmu, fałszu i błazeństw chjeńskich... Bo oto chjeński „Tyg. B.-B." z kilkutygodniowem opóźnieniem powtarza za prasą chjeństwa warszawskiego, która się już dzisiaj sama tego wypiera, następujące brednie i potwarze, godne ludzi zwaryowanych, zidyociałych zupełnie:

„Niewiadomski należał do gorliwych rozbijaczy wieców ósemki w Warszawie przed ostatnimi wyborami do sejmu; najbliższa rodzina jego znana jest z najskrajniejszych poglądów socyalistycznych, syn jego należy do socyalistycznej „Polskiej Organizacyi Wolności".

Perl i Ehrenberg są wspólnikami zbrodni. A kto nauczył Niewiadomskiego strzelać do ludzi, kto go nauczył mordować, kto pierwszy dał przykład? Może nie socyaliści?

Dnia 11 grudnia 1922 r. na placu Trzech Krzyży w Warszawie padły pierwsze strzały bratobójcze w odrodzonej Polsce. Daszyński, „ojciec socyalizmu" a „dziadek komunizmu" w Polsce i socyal. poseł Żuławski przyzwali bojówkę P. P. S., uzbrojoną w rewolwery, która bez żadnego powodu strzelała do tłumu ludności bezbronnej, jak do ptaków, dała salwę koło stu strzałów, od której padło 3 zabitych i 30 ciężko-rannych. Dotychczas nie słyszeliśmy, ażeby tych czerwonych kainów z Daszyńskim na czele pociągnięto do odpowiedzialności. Wszystko wolno czerwonym zbirom, bo rząd jest w ich rękach, ale naród nie zapomni o tej krwi bratniej, przelanej niewinnie, zbrodniczo! Ale przyjdzie czas i na was!"

Czyż potrzeba jeszcze więcej dowodów, że obóz „chjeny" pogrążony został w jakiejś strasznej chorobie...

Więc według księży „katolickich" z Białej, którzy są wydawcami i redaktorami „Tyg. B.-B.", to Niewiadomski był socyalistą, a nawet syn należy do socyalistycznej P. O. W. Więc Neuwert-Nowaczyński, wychwalający Niewiadomskiego w „Myśli Narodowej", piszący o nim przez duże „O" — „On przejdzie do historyi jako bohater narodowy", wychwalał socyalistę?

I za to Nowaczyński powędrował do kryminału, przez „rząd socyalistyczny" w Polsce? Nie! Tu naprawdę czytając gazety chjeńskie można utracić zdrowe zmysły.

„Nauczyli Niewiadomskiego morderstwa socyaliści", pisze organ katolickich księży w Białej. „Socyaliści strzelali do bezbronnej ludności w Warszawie i padły trzy trupy i 30 rannych".

W imię Boga! W imię Chrystusa! Z krzyżem w ręku — jak już kłamać, to z całą pasyą i nienawiścią klerykalną!

Socyaliści strzelali i zginął socyalistyczny robotnik tow. Kałuszewski. Socyaliści napadli na bezbronną ludność, która do utraty przytomności pobiła socyalistycznego posła tow. Piotrowskiego.

A gdzie są pobici lub zabici endecy lub klerykał?

I za jaką to prawdziwie ciemną gawiedź musi taki „Tyg. B.-B." czytelników swoich uważać, skoro ma odwagę podobne wypisywać rzeczy...

I to ma być „Wszystko dla Boga i ludu Jego"!

Obłudnicy! Faryzeusze! Świętokradcy! — Gdybyście mieli wiarę w Boga, nie posunęlibyście się w kłamstwie i oszczerstwie tak daleko.

A teraz posłuchajcie **podli i nikczemni** kłamcy z „Tyg. B.-B." co piszą wasi „towarzysze partyjni" z obozu chjeńskiego w „Rzeczypospolitej" o Niewiadomskim.

P. Ignacy Oksza-Grabowski w wydaniu porannem „Rzeczypospolitej" z dnia 10 stycznia porównuje morderstwo popełnione przez Niewiadomskiego do „artyzmu" — i pisze:

„Z tego punktu widzę tragedyę Eligiusza Niewiadomskiego, którego miałem sposobność niejednokrotnie poznać, jako duszę głęboko wrażliwą, co jest dla natur artystycznych normalne. W myśl wyżej przytoczonych twierdzeń Rodina, dążył do godności, uczciwości i prawdomowności, a nienawidził objawów przeciwnych. Dążył przedewszystkiem do utwierdzenia ich w sobie samym. I wśród otoczenia. I wśród narodu, którego jest dzieckiem. Gwałtowne sprzeciwy wywołały w nim pasyę, szaloną i nieszczęsną pasyę artysty, gotowe rozbić nawet własne dzieło, gdy uważa je za niedane".

W tem wynurzeniu „artysty" p. Grabowskiego „chjeństwo" moralne święci już prawdziwe orgie. A więc Niewiadomski dążył do „godności, uczciwości i prawdziwości" (czyż to też o socyaliście tak piszą endecy?), napotykał jakieś „gwałtowne sprzeciwy" w swem dążeniu i dlatego.. zabił prezydenta Narutowicza.

Pocóż się więc usprawiedliwia w pismach chjeńskich Niewiadomskiego „artyzmem", poco pokazuje się go historyi jako „narodowego bohatera", kiedy to jest „socyalista"?

Tak ale o „artyźmie i bohaterstwie" pisze prasa chjenistyczna centralna, której czytelnicy są trochę wybredniejsi i na takie nie pójdą historye, jak ci co czytają miejscowy świstek. Zresztą do Niewiadomskiego się „chjena" już w całej Polsce obecnie przyznała, bo minęło niebezpieczeństwo zdrady z jego strony.

Tylko „Tyg. B.-B." rżnie naprzód z temi kłamstwami, których się już dzisiaj „chjena" wypiera.

Nie można się temu zbytnio dziwić, bo tacy czytelnicy jak p. Paszkiewicz, który dosłownie o sobie pisze: „zwracam się do niego jako „Polak-patryota i jako chrześcijanin" — tacy czytelnicy i pisarze „Tyg. B.-B." z pewnością nie są wybredni.

Zamiast kultury narodowej, smród strasznej gangreny bucha z obozu chjeńskiego, który zawsze ma na ustach „Boga i Ojczyznę". Ap...

———

Kapitalizm, klerykalizm a Kasy chorych.

Dla czego kapitaliści są wrogami Kas Chorych. — Dyskusya w Radzie Kasy. — Wniosek Chadeków. — Demagogia czy niezrozumienie. — Czy Kasy Chorych mogą być dobrodziejstwem dla społeczeństwa.

Ustawa o Kasach Chorych, nakładająca obowiązek na pracodawców ubezpieczenia wszystkich robotników, urzędników, pomocników i wogóle ludzi w jakiejkolwiek zajętych pracy, nie wyłączając służby domowej, ma największych wrogów w kapitalistach.

Kasy Chorych stają się bowiem wielkiemi organizacyami społecznemi, które wykluczają odrazu prywatną opiekę chorych, dostępną jak zresztą wszystko w gospodarce prywatnej, tylko dla ludzi zamożnych. Jak wiadomo, kapitalizm mógł się tylko rozwijać w stosunkach zupełnej nieingerencyi i bez kontroli ze strony państwa czy społeczeństwa.

W walce konkurencyjnej kapitał nie liczy się nigdy ze słabszymi i choćby po trupach idzie do zdobywania coraz większych zysków.

Ażeby trzymać w zupełnej zależności robotnika w miarę wydawania przez państwa monarchistyczne szkieletu ustaw robotniczych, umiał kapitał ustawy te w części wypełniać, bez uszczuplenia swojego zysku, a nawet z korzyścią dla siebie. Stwarzano więc Kasy Chorych fabryczne, stwarzano konsumy fabryczne, Kasy społeczne fabryczne, a nawet szkoły fabryczne. Z jednej strony kapitał zyskiwał rozgłos humanitarności, a z drugiej strony trzymał w garści siły, zdrowie, życie a nawet umysł robotnika, i wszystko to naginał do swoich potrzeb, nie wydając ze swojej kieszeni ani feniga na rzekomo ochronne i humanitarne instytucye robotnicze.

Nic więc dziwnego, że obecnie kiedy ustawodawstwo robotnicze zostało rozszerzone i kiedy robotnik sam bierze swoje sprawy we własne ręce, kapitalizm czuje się zagrożony, zupełnie słusznie, w swojej dotychczasowej władzy i ingerencyi na życie społeczne. Kapitalista schodzi do roli równorzędnego obywatela, bez uprzywilejowanych praw.

Kasy Chorych, nie doceniane przez samych robotników są dzisiaj podstawą, fundamentem ubezpieczeń społecznych. Obrońcy kapitału i prywatnej gospodarki trzymający się zasady „Módl się, pracuj i oszczędzaj, a będziesz miał" nie mogą zrozumieć, dlaczego oni mają składać grosz na ubezpieczenia do wspólnej kasy, a wyjąć go nie mogą kiedyby chcieli.

Ludzie ci nie rozumią tego, że ludzkość cała winna być jedną rodziną, która wspólnemi siłami utrzymuje słabszych członków rodziny — a ponieważ tego nie rozumią, nie mogą rozumieć socyalizmu.

Dyskusya na posiedzeniu Rady Kasy w poniedziałek 9 stycznia wykazała dokładnie, że wielki przemysł czyli kapitaliści, bronią się nie przed wpłacaniem kilkudziesięciu tysięcy marek więcej, lecz bronią się przed rozszerzeniem praw robotniczych, bronią się przed siłą instytucyi robotniczych, bronią się przed wspólnym kapitałem robotników.

I dlatego to p. Zipser żądał, aby rezerwy Kasy Chorych zużyto na świadczenia dla chorych, a dopiero jak braknie rezerw, to fabrykanci będą skłonni coś dodać.

Oto wyraźnie p. Zipser chciałby Kasy Chorych uzależnić od kapitalistów od ich łaski, a powołanie Kas Chorych zniżyć do roli humanitarności powszechnej. To była zasadnicza polityka wielkiego kapitału, który w każdem miejscu i przy każdej sposobności pragnie choć w części istniejące ustawodawstwo robotnicze osłabić, zbojkotować, sabotować.

Kapitalizm sam jest słaby z tą chwilą, kiedy zrównany został w sprawach obywatelskich z robotnikiem — i tutaj na nieszczęście ruchu robotniczego znalazł sojusznika w klerykaliźmie, który kroczy tą samą drogą prywatnej gospodarki i prywatnego bogactwa, a jest wrogiem gospodarki i bogactwa należącego do całego społeczeństwa.

Według zasad klerykalizmu i kapitalizmu, nędza ludzka ma prawo do żądania ofiar do jałmużny, do żebrania, które było i jest przez kościół uświęcone. Natomiast usunąć nędzę ludzką wspólnemi siłami całego społeczeństwa, ani klerykalizm ani kapitalizm nie chce, bo wówczas ani jeden ani drugi nie mógłby być tym ofiarnikiem i jałmużnikiem społecznym.

Ponieważ jednak w interesie klasy robotniczej nie leży powiększenie prywatnego bogactwa, lecz bogactwa społecznego, wobec tego klerykalizm będący podporą kapitalizmu, mobilizuje siły swoje wśród klasy robotniczej za pomocą demagogii, korzystając z małego uświadomienia wśród robotników.

Wszystkie przemówienia na posiedzeniu Rady Kasy przewodników klerykalnych i obrońców drobnego i wielkiego paska nacechowane były najpodlejszego gatunku demagogią.

Tacy panowie jak Miodoński, Drewniak i Klimczak powtarzali znane oszczerstwa, że gospodarka Kasy Chorych jest niedobra, że nie należy zbierać milionów marek, że podwyższenie wkładek może wywołać bezrobocie (!!! — szczyt głupoty).

Wkońcu, aby zamaskować swoje rzeczywiste plany sabotażu Kasy Chorych, postawili wniosek, aby podnieść grupy zarobkowe, lecz zniżyć procent wkładek z 6½ na 3.

To znaczy, pozostawić wszystko jak było. Zapominają widocznie ci panowie, że dążeniem robotników jest nietylko uczynić Kasy Chorych instytucyą, w całej rozciągłości opiekującą się zdrowiem klasy pracującej, ale także, aby uczynić z niej ramy, które możnaby rozszerzyć i zawrzeć w nich przeważną część działalności ubezpieczeniowej.

Organizacya Kas Chorych może posłużyć do oparcia o nie ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia na wypadek kalectwa, niezdolności do pracy i t. d. W Niemczech np. w ostatnich czasach rząd wniósł projekt, aby z Kasami Chorych połączyć ubezpieczenie bezrobotnych. Dobry i sprawny aparat posłuży dla celów szerszych niż te, dla których został urządzony. Jedno zwycięstwo zdobycia ustawy — pociągnąć musi dalsze.

Ażeby jednak do tego celu dojść, potrzeba wpierw rozszerzyć świadczenia Kasy Chorych w sprawie ochrony zdrowia robotników. Na to wszystko potrzeba pieniędzy. Trudniej jest zdobyć dla biednego robotnika 20.000 Mk. na lekarza i lekarstwa dla siebie i dzieci, ale łatwo jest wspólnemi siłami utrzymać przy zdrowiu i życiu nawet 20% niezdolnych. Z egoizmem ludzkim, który się w tem okazuje, że jeżeli ja nic z tego nie mam, to nic nie dam, — trzeba raz zerwać. Tą metodą bowiem społeczeństwo nie dojdzie do sprawiedliwego bytu. Zerwać również należy z humanitarnymi ofiarnikami, którzy odpadki ze stołu sytych przynoszą do stołów zgłodniałych.

Jeżeli organizacye klerykalne twierdzą, że nie należy obecnie składać w Kasie Chorych rezerw bo marka polska spada, to są one szkodnikami własnego państwa, tak jak i kapitaliści, którzy zmuszają rząd do drukowania marek, ażeby mogli towar wyprodukowany za markę polską sprzedać w walucie zagranicznej i ulokować tą dobrą walutę w zagranicznych bankach.

A teraz kilka słów co do samego „składania rezerw" co wciąż powtarzają klerykalni demagodzy dla zbałamucenia naiwnych. Statut Kasy Chorych art. 81, oraz Ustawa o Kasach Chorych art. 43 wyraźnie powiada:

„Jeżeli dochody Kasy wystarczają na pokrycie świadczeń obowiązkowych, przewidzianych przez ustawę niniejszą, opłat na rzecz Związku Kas, odliczeń na fundusz zapasowy i innych wydatków, niezbędnych dla prowadzenia Kasy i, jeżeli zgodnie z art 89 nagromadzony został fundusz zapasowy w wysokości wydatków jednorocznych, to Kasa może podnieść świadczenia ponad normy, określone w ustawie niniejszej, wprowadzając świadczenia nadzwyczajne.

Świadczenia nadzwyczajne mogą obejmować przedłużenie pomocy chorym, powiększenie zasiłku, wydawanie chorym bezpłatnego pożywienia i większych środków leczniczych i pomocniczych, niezbędnych przy zniekształceniu i kalectwie, podwyższenie zasiłku domowego przy leczeniu szpitalnem, ustanowienie opieki nad ozdrowieńcami, podwyższenie granicy wieku dla dobrowolnie ubezpieczonych itd.".

Według art. 89 ustawa mówi:

„Kasa Chorych tworzy fundusz zapasowy w wysokości wydatku rocznego, wyprowadzonego na zasadzie przeciętnej z ostatnich trzech lat rachunkowych".

Czyli, że przez trzy lata nie wolno wydatków nadzwyczajnych uchwalać, aby osiągnąć na podstawie obliczeń przeciętny wydatek roczny Kasy i taki wysoki fundusz zapasowy uzyskać. Inaczej, że dopiero po trzech latach istnienia, Kasa o ile dojdzie do funduszu wysokości rocznego wydatku, może uchwalić nadzwyczajne świadczenia.

Tego nie chcą zrozumieć ani przedstawiciele klerykalizmu ,ani kapitalizmu i całą parą domagali się, aby obecnie jakie tylko rezerwy są, wydatkować. Innemi słowy domagali się rzeczy niemożliwej, niezgodnej z ustawą, której ani Zarząd ani Rada Kasy uchwalić nie ma prawa.

Taksamo domagali się zniżenia opłat członkowskich z 6½% zarobku na 3%, czyli uchwały, którąby była nieważną ze względu na to, że ustawę wydaną przez Sejm może zmienić tylko Sejm, a nie Rada Kasy.

Art. 46 ustawy mówi wyraźnie:

„Przy założeniu Kasy składki wynoszą 6½% płacy ustawowej. Gdy składki nie wystarczają na pokrycie świadczeń obowiązkowych i innych wydatków statutowych, winny być za zgodą Urzędu ubezpieczeń podniesione".

Tak mówi ustawa, a nic nie mówi o zniżeniu tych składek. I dlatego też, jeżeli będzie czas na zniżanie kiedy Kasa dojdzie do granic w jakich ubezpieczenie naszem zdaniem winno się znajdować — nie będziemy występowali z demagogią na zebraniach Rady, tylko udamy się do swoich posłów celem uchwalenia noweli do ustawy o Kasach Chorych.

Tego nie rozumieją pp. Drewniaki, bo jak się wyrażali — nic „oni" nie wiedzą i nic nie „mogą" zrozumieć.

Na to jednak, że panowie klerykali coś nie rozumią, jest tylko jedna rada, aby się uczyli i nauczyli wiele rzeczy, których niestety nie rozumią. Ustawy i statuty są pisane dla ludzi rozumnych, a nie mogą być pisane stylem przemówień p. Drewniaka.

Spodziewać się też należy, że przy następnych wyborach robotnicy i pracodawcy poślą rozumnych ludzi do Zarządu i Rady Kasy, którzy jak już będą w Zarządzie, to coś będą wiedzieć, a wtenczas Kasa Chorych będzie si ęmogła swobodnie rozwijać i stanie się tem, czem być winna — dobrodziejstwem dla społeczeństwa.

Tak długo to zaś być nie może, jak długo klerykalni demagodzy pragną z Kasy Chorych uczynić sobie teren walki politycznej ze socyalistami.

Do spraw tych i gospodarki poprzednich Zarządów jeszcze powrócimy. Ap...

Z Sejmu Śląskiego.

We wtorek, 9 stycznia b. r. zebrał się Sejm śląski na pierwsze tegoroczne posiedzenie. Mimo, że Sejm ma dużo, a bardzo dużo prac do wykonania, dało się zauważyć pewien desinteresement tak wśród posłów, z których kilku brakowało, jako też wśród publiczności, gdyż galerya była słabo tylko obsadzona. Ma się wrażenie, że galeryę zapełnia p. Korfanty swoimi sympatykami, a kiedy niema Korfantego, wtedy i galerya nie jest zapełniona.

Wniosek Rządu w sprawie podwyższenia kar pieniężnych na pracodawców, którzy nie ubezpieczają swoich robotników, odesłano po pierwszem czytaniu do komisyi. Tow. Biniszkiewicz domagał się podwyższenia kar, ponieważ pracodawcy nic sobie nie robią z nizkich kar, gdyż oni i tak przy tem zarabiają. Wniosek ten dotyczy tylko Górnego Śląska.

Następnie uchwalono 1 miliard marek niemieckich na bezprocentowe pożyczki, dla sanacyi finansów gmin w Województwie Śląskiem.

Dalej obradowano nad projektem o podatkach dla gmin Śląska cieszyńskiego. Przemawiali Palarczyk, Szuścik i tow. Machej. Tow. Machej wskazując na ciężki stan finansów gminnych, zaznaczył, że winę ponoszą w wielkiej mierze stare Wydziały gminne, które bezprawnie zarządzały gminami. Wybory nie odbywały się przez 10 lat i pokazało się, że stare Wydziały gminne nie dorosły do nowych i ciężkich zadań w dzisiejszych trudnych warunkach. Obecnie mamy już po wyborach. Nowe Wydziały gminne chcą naprawdę zabrać się do pracy. Chodzi tylko o to, aby władze same nie utrudniały im pracy. To też nowe zarządy gmin zwracają się do swoich posłów i proszą o poparcie. Chodzi w pierwszem rzędzie o to, aby władze wojewódzkie nie sprawiały gminom trudności przy ściąganiu podatków i aby preliminarze gminne były natychmiast przez Radę wojewódzką zatwierdzone. Mówca nie chce przesądzać czynności obecnej Rady wojewódzkiej, przestrzega jednak przed skreślaniem podatków nałożonych przez gminy na ludzi majętnych, jak to czyniła komisya rządowa, która skreślała gminom podatki nałożone na właścicieli automobilów luksusowych. Przedewszystkiem zaś, Województwo powinno swoje zobowiązania wobec gmin sumiennie spełniać, jak to jest w Cieszynie, że Województwo winno gminie za gaz i energię elektryczną przeszło 20 milionów marek.

Następnie uchwalono podwyższenie podatku od zapałek na równi z podatkiem obowiązującym w reszcie Polski. Wniosek o podwyższeniu podatku od wina musującego, pierwsze czytanie. Wniosek o ujednostajnieniu podatku od kart do gry. Przyjęto także w pierwszem czytaniu wniosek Rządu w sprawie zakazu wywozu zapałek, cukru, soli, tytuniu, nafty i przetworów naftowych.

We czwartek, dnia 11 stycznia odbyło się drugi posiedzenie Sejmu. Zmianę ustawy o ochronie lokatorów dla górnośląskiej części Województwa śląskiego uchwalono odroczyć do następnego posiedzenia.

Na wniosek komisyi rugów wyborczych uchwalono oddać materyały dotyczące nadużyć przy wyborach do Sejmu śląskiego, odnośnym władzom sądowym.

Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą o podatku dochodowym dla górnośląskiej części Województwa śląskiego. Okazało się, że projekt ustawy powyższej nie był odpowiednio zredagowany. Litość wzbudzał dyrektor skarbu p. Pawlita, który jako reprezentant Rządu musiał się tłumaczyć przed Sejmem, że on za redakcyę nie może odpowiadać. Żywą dyskusyę wywołał § 14 dotyczący minimum dochodu wolnego od podatku. Już Tymczasowa Rada wojewódzka wydała odnośne rozporządzenie ustanawiające dochód wolny od podatku na 12.000 Mk. niemieckich z roku 1920. Komisya budżetowa, mimo sprzeciwu tow. Macheja obniżyła minimum dochodu na 8000 Mk. oraz skreśliła ulgi przewidziane dla podatków o stałych dochodach w rozporządzeniu Rady wojewódzkiej. Wobec tego klub posłów P. P. S. postawił wniosek na podniesienie dochodów wolnych od podatków do 16.000 Mk. Wniosku tego bronił tow. Biniszkiewicz podkreślając, że robotnicy, którzy obarczeni ogromnemi podatkami pośredniemi nie będą mogli zapłacić jeszcze tych — chociaż na dzisiejszą wartość waluty — drobnych stosunkowo sum. Zresztą sama administracya przy ściąganiu tych podatków kosztować będzie dzisiaj znacznie więcej aniżeli wynosi sam podatek. Przeciwko wywodom tow. Biniszkiewicza wystąpili solidarnie Korfanciarze i niemieccy kapitaliści. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu w brzmieniu uchwalonem przez komisyę, tymsamem odrzucono wniosek klubu posłów P. P. S.

Tow. Machej zgłosił wniosek w sprawie ubezpieczenia robotników wykluczonych z kas brackich w Czecho-słowaczyźnie, następującej treści:

Wniosek

posła Macheja i Tow. w sprawie ubezpieczenia pensyjnego robotników wyłączonych z ubezczalni (Kas Brackich) w Republice Czesko-słow.

Uzasadnienie.

Na śląsku cieszyńskim są obecnie dwie kategorye robotników, którzy skutkiem niesprawiedliwego rozgraniczenia tego kraju, utracili prawo do ubezpieczenia w tych Kasach prowizyjnych, których dotychczas byli członkami.

Do kategoryj pierwszej należą robotnicy zatrudnieni w fabryce wyrobów żelaznych, firmy Brewillier & Urban, w Ustroniu, wykluczonych orzeczeniem Starostwa Górniczego w Bernie, od ubezpieczenia w Kasie brackiej Towarzystwa Górniczo-hutniczego w Morawskiej-Ostrawie, z powodu że są zatrudnieni w przedsiębiorstwie znajdującem się poza granicami republiki Czesko-słowackiej.

Do drugiej kategoryi należą robotnicy: koksiarze, górnicy i hutnicy zamieszkali na polskiej części Śląska cieszyńskiego, byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach znajdujących się na czeskiej części Śląska cieszyńskiego, a którzy skutkiem kryzysu w przemyśle czeskim albo też dla tego, że są obywatelami państwa polskiego, wydaleni zostali z pracy, skutkiem czego grozi im utrata nabytych praw w Kasach brackich.

Zachodzi więc nagląca potrzeba, przyłączenia robotników zatrudnionych u firmy Brewillier & Urban w Ustroniu do jednej z ubezpieczalni w Województwie śląskiem, oraz

zatrudnienia wszystkich wydalonych, przez czechów z pracy, obywateli polskich w zakładach przemysłowych w Województwie śląskiem, które posiadają instytucye ubezpieczenia na starość lub na wypadek niezdolności do pracy, które to instytucye powinne zabezpieczyć tym robotnikom prawa nabyte przez nich w czeskich kasach brackich.

Wniosek

Sejm wzywa p. Wojewodę do przedłożenia Sejmowi w najkrótszym czasie projektu ubezpieczenia robotników, którzy postradali prawo do ubezpieczenia na starość w Kasach brackich w republice Czesko-słowackiej dlatego, że stali się obywatelami Państwa polskiego.

Wniosek powyższy przyjdzie pod obrady w poniedziałek lub we wtorek.

Zawiadomienia.

Publiczne Zgromadzenie
Robotników i Robotnic zatrudnionych w fabrykach bialskich i pow. bialskiego

odbędzie się w **piątek 19 stycznia** o godz. ½5 popołudniu w sali Pow. Towarzystwa Zaliczkowego w Białej z porządkiem dziennym:

Kasa chorych w Białej.

Robotnicy i Robotnice, zejdźcie się jaknajliczniej. Sprawy nader ważne. Przemawiać będą członkowie Zarządu i Rady Kasy chorych.

Znaczek partyjny

metalowy w dobrem wykonaniu jest do nabycia w cenie 750 Mk. w Sekretaryacie P. P. S. Każdy towarzysz powinien nosić znaczek P. P. S.

Robotniczy Kalendarz Kieszonkowy na 1923 rok.

Nakładem Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców ukazał się Kalendarzyk Robotniczy na 1923 r. i jest do nabycia w Redakcyi „Wyzw. Społ." w Białej. Cena 1000 Mk. za egzemplarz.

Towarzysze, Robotnicy!

W piątek 19 stycznia o godzinie ½5 popoł. odbędzie się

Publiczne Zgromadzenie Robotnicze

w sali Pow. Tow. Zaliczkowego w Białej, w sprawie **Pow. Kasy Chorych w Białej.** Przemawiać będą po polsku i niemiecku członkowie Zarządu i Rady Pow. Kasy Chorych. Wzywamy Was Towarzysze, Robotnicy do wzięcia udziału w zgromadzeniu masowo.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Zgromadzenie członków P. P. S. w Andrychowie.

W niedzielę 21 stycznia odbędzie się zgromadzenie członków P. P. S. w Andrychowie, w lokalu Zw. Zaw. o godzinie 11 rano. Obecność wszystkich konieczna. W zgromadzeniu weźmie udział sekretarz okręgowy tow. Pająk.

W niedzielę 21 stycznia br. odbędzie się zgromadzenie członków P. P. S., sympatyków oraz członków Ludowego Stowarzyszenia Spożywczego, o godz. 3 popołudniu. Referent tow. Pająk.

Podziękowanie.

Składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie pracownikom Sekcyi utrzymania kolei Bielsko, a w pierwszym rzędzie pp. Przyłęckiemu i Hrapkiewiczowi za zebranie i ofiarowanie dzieciom moim na gwiazdkę, składki w kwocie 104.000 Mkp., jak również tym wszystkim, którzy najdrobniejszym choćby datkiem do składki tej przyczynili się.

Następnie dziękuję pracownikom ogrzewalni Dziedzice za ofiarowaną mi składkę w kwocie 12.000 Mkp., oraz p. Hönigsmanowi za ofiarowaną mi w czasie mej choroby kwotę 20.000 Mkp.

Marya Szwedowa,
wdowa po funkc. kolei państw.

Składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Szan. Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" za bezpłatną prenumeratę tegoż pisma od 15/III 1922 aż do chwili obecnej.

Marya Szwedowa,
wdowa po funkc. kolei państw.

OGŁOSZENIA

Okręgowy Komitet Polskiej Partyi Socyalistycznej
urządza
w sobotę, dnia 20 stycznia 1923 r.

Wielką zabawę karnawałową

w nowej sali Domu Robotniczego w Bielsku
z udziałem Chóru robotniczego Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła" w Białej, oraz Stow. gimnastycznego „Naprzód" z Bielska. Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony. Bilet wstępu 1000 Mp. Początek o godz. 8 wiecz.
Orkiestra pierwszorzędna.
Wstęp na salę tylko za okazaniem specyalnego znaku, który otrzymać można przy kasie od członków komitetu.
Kasa otwarta od godziny 6.30 wieczór.
Czysty dochód przeznaczony na prasę robotn.
O jaknajliczniejszy udział uprasza wszystkich Towarzyszy, Robotników i sympatyków wraz z rodzinami
O. K. R. P. P. S. w Białej.

Związek zawodowy pracowników krawieckich Bielska-Białej
urządza

Zabawę karnawałową

w sobotę, dnia 10 lutego 1923 r.
w nowej sali Domu Robotniczego w Bielsku,
na którą WP. wraz z rodziną zapraszamy.
Początek o godz. 8 wieczór.
Orkiestra 3 p. p. Strzelców Podhalańskich.
Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony.
Komitet.

Miejscowa organizacya w Leszczynach
urządza
w sobotę, dnia 20 stycznia 1923 r.

Robotniczą zabawę taneczną

w lokalu p. Andr. Bogusza w Leszczynach na którą wszystkich uprzejmie zaprasza Komitet. Bilety wstępu wcześniej do nabycia u p. Bogusza po Mp. 1000 od osoby, przy kasie po Mp. 1200. Kasa otwarta o godz. 6. Początek o godz. 7 w.

Potrzebny chłopiec

do roznoszenia gazet. Zajęcie dwa dni w tygodniu. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia w Administracyi „Wyzwolenia Społecznego" w Białej, pl. Wolności 5.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Białej

oprocentowuje wkładki oszczędnościowe począwszy od 1 stycznia 1923 r. we wysokości

10 od sta rocznie.

Za zarząd:
Jan Kubień m. p. **Dr. Gross m. p.**

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.